



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Powieści Henryka Sienkiewicza : historia jako przedmiot wyboru

Author: Ewa Kosowska

Citation style: Kosowska Ewa. (2009). Powieści Henryka Sienkiewicza : historia jako przedmiot wyboru. W: B. Gontarz, M. Krakowiak (red.), "Opowiedzieć historię : prace dedykowane profesorowi Stefanowi Zabierowskiemu" (S. 99-107). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Kosowska

Katowice



Powieści Henryka Sienkiewicza Historia jako przedmiot wyboru

Badacze twórczości Henryka Sienkiewicza tradycyjnie wyróżniają w jego dorobku powieści historyczne, powieści obyczajowe, nowele i opowiadania dotyczące głównie problematyki współczesnej oraz publicystykę — nierzadko interwencyjną, a co za tym idzie: uwikłaną w wydarzenia bieżące. Ta niezbyt skomplikowana klasyfikacja gatunkowa wspiera się głównie na kryterium „czasu akcji” utworów i sugeruje, że wyobraźnia twórcza pisarza była wyraźnie podporządkowana chronologii. Oznacza to, że przedmiotem fascynacji Noblisty zawsze były zjawiska, które zdarzyły się, bądź mogły się zdarzyć w bliższej lub dalszej przeszłości. Uprawiane przez niego z niewątpliwym sukcesem wielkie formy epickie, komponowane na podstawie historycznych kronik, ale i na podstawie opisów obyczajów zachowanych w pamiętnikach, wspomnieniach czy utworach literackich minionych epok, są przykładem żywego zainteresowania przeszłością na tyle odległą, że wymykającą się procedurom sprawdzania dostępnym mało przygotowanemu czytelnikowi. Przekazywana w tych powieściach historia jest niejako „dana do wierzenia”; jej wartość polega na budowaniu emocjonalnych więzi między potencjalnym odbiorcą a wizją dziejów wyłaniającą się z toku narracji. Na ten walor twórczości Sienkiewicza zwracano już uwagę wielokrotnie, a niedawno ujął go w celny oksymoron Lech Ludorowski, pisząc o „wizjonerze przeszłości” i interpretując wizjonerstwo jako sztukę wyobraźni pisarza¹.

Warto jednak podkreślić, że tworzone przez Sienkiewicza tzw. obrazki rodzajowe, będące formą literackiej dokumentacji życia codziennego,

¹ L. Ludorowski: *Wizjoner przeszłości. Powieści historyczne Henryka Sienkiewicza*. Lublin 1999.

podobnie jak sprawozdania z podróży, a nawet prywatne listy — dotyczą w istocie rzeczy historii „bliższej” — zdarzeń, które z punktu widzenia czytelnika powinny być odbierane jako te, które się już dokonały, które są w pewien sposób nieodwracalne, ale których prawdziwość (jednostkowa bądź typologiczna) jest możliwa do zweryfikowania na podstawie czytelniczego doświadczenia. Parahistoryczny charakter powieści współczesnych, nowelistyki i publicystyki pisarza odnotowuję przede wszystkim po to, by zwrócić uwagę na niezwykle wysoki stopień konwencjonalności, który wytycza granicę między tzw. historią a tzw. współczesnością, między tym, co traktujemy jako zamkniętą przeszłość, a tym, na co przynajmniej z pozoru mamy lub moglibyśmy mieć wpływ, żyjąc w tej samej epoce.

Epistemologiczny walor „zamknięcia” przeszłości dostrzegł Sienkiewicz już w *Odczycie o powieści historycznej*², kiedy podkreślał oczywistą niedostępność poznania i empirycznej weryfikacji większości zjawisk współczesnych, do których przeciętny człowiek ze względów ekonomicznych, językowych, politycznych, społecznych i innych nie ma niekiedy żadnego dostępu, podczas gdy dokumenty dotyczące przeszłości stanowią relatywnie skończony zbiór, stosunkowo łatwy do interpretacji ze względu na swoją wielkość. Warto podkreślić to rozróżnienie: pisarz nie twierdzi, że wszelkiego typu zachowane źródła przekazują nam niezaprzeczalną prawdę o przeszłości — wskazuje jedynie, że są one ograniczoną ilościowo podstawą naszych wyobrażeń o tym, co było ważne dla minionych pokoleń, co zanotowali kronikarze, pisarze i uczeni.

Ta świadomość nie pozostaje bez wpływu na dokumentacyjny walor jego pisarstwa współczesnego — Sienkiewicz podejmuje odpowiedzialność także i za obraz własnej epoki, za subiektywne opisy i autorskie diagnozy, jakie pozostawia przyszłym badaczom przeszłości. Publikując *Wiadomości bieżące*³, dokumentując w recenzjach życie teatralne Warszawy lat siedemdziesiątych XIX wieku, przekazując w listach z podróży własną wizję Ameryki czy Afryki, odtwarzając w powieściach charakterystyczne rysy swojej epoki, przejmując funkcję kronikarza współczesności, wybierając z otaczających go zjawisk takie, które uzasadniają odmiennosc opisywanych kultur, a zarazem pozwalają zrozumieć swoistość własnej — raz konfrontowanej z innością, innym razem z rodzimą tradycją. Można by sądzić, że Sienkiewicz podąża tu śladem Balzaka, budując polską wersję komedii ludzkiej. Takie tropy dałoby się zapewne odkryć

² H. Sienkiewicz: *Odczyt o powieści historycznej* [1889]. W: *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, polemiki, szkice*. Wyboru dokonali i oprac. T. Jodelka-Burzecki. Warszawa 1962, s. 238—254.

³ H. Sienkiewicz: *Wiadomości bieżące*. T. 2. W: *Idem: Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 52. Warszawa 1950.

zarówno w młodszej, jak i późnej twórczości pisarza. Nie to jednak przyniosło mu sławę. Bez Trylogii Sienkiewicz byłby zapewne szeregowym polskim pisarzem doby pozytywizmu; bez *Quo vadis?* Nagroda Nobla byłaby „zwieńczeniem pracy twórczej” zupełnie innego artysty. Sienkiewicz podjął ryzyko rekonstrukcji historii kultury polskiej, a później także ryzyko rekonstrukcji przełomowego momentu w dziejach chrześcijaństwa. W obu przypadkach jego trud interpretowano przede wszystkim jako próbę reinterpretacji historii — nie doceniając znaczenia, jakie pogardzane przez ówczesnych specjalistów „powieści historyczne” miały dla rekonstrukcji kultury starożytnego Rzymu w *Quo vadis?*, a świadomości szlacheckiej w Trylogii i *Krzyżakach*. Chociaż dostrzegano znaczenie tych utworów w procesie umacniania narodowej tożsamości, to fakt ten niektórzy przynajmniej krytycy uznawali za paradoks, a przyjętą metodę — za naukowe nadużycie.

Znamiennym rysem polemik, jakie prowadzono z pisarzem za jego życia i po śmierci, jest koncentracja na stosunku do przeszłości. Diagnozy dotyczące zjawisk współczesnych, pomieszczane przede wszystkim w publicystyce i nowelach, nie budziły praktycznie sprzeciwów — Sienkiewicz był pisarzem lubianym, czytany; miłośnicy jego pióra niejednokrotnie dawali wyraz zachwytowi, w jaki wprawiał ich zmysł obserwacji i wyrafinowany w swojej prostocie, komunikatywny styl, współbudujący kulturę literacką epoki. Śmiało można powiedzieć, że talent Sienkiewicza walnie przyczynił się do rozwoju XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa polskiego, utrzymywanego głównie z prenumeraty, a więc uzależnionego od czytelniczych gustów. Oznacza to, że obserwowane przez niego obrazy codzienności, podobnie jak obrazy egzotyki, uznawano za przekonujące, ważne, podejmujące kluczową problematykę bądź przynajmniej sprawiające odbiorcy przyjemność estetyczną. Dyskretne polemiki kolegów po piórze praktycznie zdarzały się rzadko; ówcześni publicyści, jeśli nie byli admiratorami Sienkiewicza, to praktycznie nie dostrzegali kontrowersji między swoim a jego postrzeganiem rzeczywistości — płaszczyzna ideowa tzw. młodego pozytywizmu raczej integrowała, niż stwarzała okazje do polaryzacji poglądów na sprawy społeczne i obyczajowe. Natomiast spór o historię, o wizję dziejów Polski, o ocenę kultury politycznej minionych epok i rekonstrukcję ciągów zdarzeniowych, skutkujących powszechnie znanymi konsekwencjami; spór rozpoczęty wraz z wydaniem *Ogniem i mieczem*, trwa praktycznie do dzisiaj⁴.

⁴ Znaczącą część tego sporu prześledził i uporządkował Tomasz Jodełka-Burzek: *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, polemiki, szkice...* Por. także: E. Kosowska: *Henryk Sienkiewicz. Anse i lansady*. W: Eadem: *Postać literacka jako tekst kultury. Rekonstrukcja antropologicznego modelu szlachcianki na podstawie „Potopu” Henryka Sienkiewicza*. Katowice 1990, s. 40—77.

Geneza atrakcyjności XIX-wiecznych utarczek o kształt przeszłości wiąże się z pokartezjańskimi próbami poszukiwania prawdy w nauce i filozofii. Spór o prawdę historyczną należał jednak w tamtym czasie do sporów szczególnych. Tradycja heglowska, zakładająca, że źródłem kumulowania danych o świecie jest myśl pojedynczego człowieka, rozumiana jako część ducha powszechnego, legitymizowała indywidualizm i dawała podstawy do podejmowania odrębnych prób porządkowania przeszłości oraz poszukiwania zasady tego porządku. Próbowano zatem wyodrębniać terytoria, których rozwój dokonywał się autonomicznie, oraz wskazywać na obszary świata, które miały wpływ na dzieje obszarów sąsiednich. Wyprowadzano genezę kultury europejskiej z kręgu śródziemnomorskiego, a sam Hegel w *Wykładach z filozofii dziejów* sprowadził historię Europy do wpływów greckich, rzymskich i germańskich⁵. Zaowocowało to między innymi tworzeniem nurtu słowianofilskiego i próbami budowania koncepcji nie tyle parytetu, ile przywództwa duchowego określonych narodów, rekonstrukcją wpływów i uzasadnianiem konieczności politycznego uzależnienia. Propozycja Hegla otworzyła możliwość indywidualnego tropienia prawdy dziejowej, apoteozowała jednocześnie ideę prawdy obiektywnej, której poznanie dokonywać się miało w dialektycznym sporze, w starciu umysłów i indywidualności, w wyniku konfrontacji, z której najlepszy wyjdzie zwycięsko — aż do czasu, gdy skonstruowana przez niego wizja prawdy zostanie pokonana przez wizję doskonalszą⁶. Z takiego sposobu filozofowania czerpał inspiracje Fryderyk Nietzsche, wyraźnie zafascynowany łączeniem myśli Hegla z ewolucjonistycznymi koncepcjami sankcjonującymi istnienie w przyrodzie immanentnej hierarchii. Przy takich założeniach oczywistością stawała się teza o dominacji grup i jednostek lepiej przez naturę wyposażonych. Propozycja Nietzscheańska wydaje się z perspektywy dzisiejszej doprowadzoną do skrajności konsekwencją XVIII-wiecznego zachwyty naturą, zachwyty, który pozwolił odwrócić uwagę od wartości utrwalanego przez wieki sztucznego, społecznego porządku na rzecz porządku naturalnego, opartego na więzi pokrewieństwa i powinowactwa, z czasem przekształconej w więź plemienną i narodową. Opozycja naród — państwo, akcen-

⁵ G.W.F. Hegel: *Wykłady o filozofii dziejów*. Przeł., przedmowa i objaśnieniami uzupełnił A. Zieleńczyk. Warszawa 2003 [1919].

⁶ „Punktem więc wyjścia dla Hegla była kojarząca czynność umysłu, ściągająca ku sobie całą rzeczywistość i całej rzeczywistości odpowiadająca. Jedynie przez rozum i dzięki rozumowi rzeczywistość może być jednią. Toteż rozum, myśl w ogóle, nie tylko układa świat rzeczy, lecz go ogarnia i z siebie dobywa i stwarza. Wielka jest potęga myśli, wszystko jej podlega, a odwaga poznania i wiara w potęgę ducha to pierwsze pierwiastki filozofowania. Lecz prawda jest całością, całość zaś dochodzi do istnienia przez rozwój. Tylko rozwój myśli wytłumaczyć zdoła rozwój świata do całości”. A. Zieleńczyk: *Przedmowa tłumacza*. W: G.W.F. Hegel: *Wykłady o filozofii...*, s. 6.

tująca naturalną bądź cywilizacyjną, a więc sztuczną genezę społecznej organizacji, szybko przekształcona w pytanie o relację między narodem a państwem, zajmowała w ideowych sporach nowoczesnego świata poróżnione miejsce.

Od przełomu XVIII i XIX wieku w Europie budziła się świadomość narodowa, czyli poczucie jedności, wykorzystującej wspólnotę ziemi, języka, pokrewieństwa, wiary oraz tradycji. Był to wyraźny skutek kryzysu idei fundujących porządek feudalny, w którym związek między seniosem i wasalem, panem i poddanym był efektem uzasadnień konwencyonalnych, ekonomicznych. System ten przez ponad tysiąc lat sankcjonował istnienie więzi lokalnych, ale zezwalał niewielkiej grupie ludzi na administrowanie ogromnymi obszarami Europy. Znaczone kolejnymi rewolucjami upadek monarchii zmierzał do nowego podziału kontynentu, wymuszał inne sposoby zarządzania i nowy ład. Funkcję dawnego państwa feudalnego, którego władcy często nie znali języka poddanych, coraz wyraźniej przejmowała idea państwa narodowego, budowanego na idei wspólnego pochodzenia i wspólnej przeszłości obywateli, podporządkowanych sformalizowanemu prawu i respektujących złożone formy społecznej organizacji. Państwo narodowe, mające zastąpić postfeudalne, absolutystyczne państwo oparte na przymusie i politycznych kompromisach, wydawało się, zwłaszcza po doświadczeniach wojen napoleońskich, optymalną formą kształtowania nowoczesnego porządku świata. XIX wiek był więc okresem ścierania się starych i nowych tendencji politycznych, które zaowocowały między innymi buntami i powstaniem, wielokrotnie opisywanymi właśnie jako wojny narodowowyzwoleńcze.

Dążenia do odzyskania suwerenności bądź budowy własnego, odrębnego państwa w oczywisty sposób skutkowały szukaniem argumentów historycznych. Ale przeszłość fascynowała także przedstawicieli społeczeństw, które nie utraciły wolności, lecz wręcz przeciwnie — stworzyły potężne państwa i dysponowały wystarczającą siłą militarną, by je utrzymać bez potrzeby odwoływania się do minionego. Rozwój angielskiej powieści historycznej wiązany ze szkockimi nostalgiami Waltera Scotta nie przekłada się bezpośrednio na sukces powieści historycznych Wiktora Hugo, Aleksandra Dumasa czy Lwa Tolstoja, a poszukiwanie wzorców literackich dla powieści Sienkiewicza nie przyniosło dotychczas definitywnych i jednoznacznych rozstrzygnięć. Idea literackich zapożyczeń, silnie rozbudowana przez badania komparatystyczne, wydaje się nadmiernym uproszczeniem w świetle wstępnej analizy kulturowego zróżnicowania XIX-wiecznej Europy. Poszukiwanie analogii było fundamentem ewolucjonistycznej metody porównawczej, skoncentrowanej na — jak powiedzielibyśmy po ustaleniach Lévi-Straussa — „strukturze powierzchniowej” zjawisk. Być może jednak przyczyny ewentualnych podobieństw należałoby szukać nie w sty-

listycznej warstwie zapożyczeń, analogiach kompozycyjnych czy konstrukcji postaci, ale na przykład w fascynacji ograniczoną możliwością rekonstrukcji ciągów przyczynowo-skutkowych, znanych w XIX-wiecznej filozofii jako „logika dziejów”.

Poszukiwanie prawidłowości w tym, co minęło, nie było oczywiście wynalazkiem XIX-wiecznym, ale niewątpliwie kierunek poszukiwań naukowych i filozoficznych, rozwijany szczególnie w stuleciu zwanym wiekiem pary i elektryczności, preferował ideę porządku i nakazywał poszukiwanie go we wszystkich sferach rzeczywistości. *Logika* Milla, podobnie jak *Kurs filozofii pozytywnej* Augusta Comte’a, wywarły niezaprzeczalny wpływ na sposób myślenia ludzi z tej epoki. Dzisiaj obie te prace należą do najbardziej znanych książek nieznanych. Nazwiska ich autorów, podobnie jak tytuły dzieł, przywołuje się stosunkowo często, ale nie jest to równoznaczne z lekturą i znajomością zawartego w nich przesłania. Comte i Hume wyraźnie postulowali zaniechanie prób docierania do ostatecznej genezy rzeczy, ale ich dystans do możliwości poznania „pierwszej przyczyny” nie był równoznaczny z porzuceniem prac nad rekonstrukcją rozwoju ludzkiego świata. Przeciwnie — myślenie przyczynowo-skutkowe właśnie w wieku XIX stało się synonimem myślenia ścisłego, a historia awansowała do rangi nauki wyjaśniającej teraźniejszość za pośrednictwem przeszłości. Przeświadczenie o istnieniu jednej, obiektywnej prawdy historycznej owocowało nie tylko nieustannymi sporami o kształt przeszłości, ale i podważeniem sensu pisania powieści historycznych, które jako „powieści” właśnie z natury rzeczy nie miały prawa zgłaszać pretensji do obiektywizmu.

Sienkiewicz znalazł się więc w sytuacji trudnej podwójnie — nie był zawodowym historykiem, a w swoich utworach podejmował w istocie polemikę z naukowymi autorytetami epoki; był pisarzem, a jego obraz przeszłości okazał się na tyle sugestywny, by uwieść miliony czytelników. Udało mu się zrealizować Heglowski postulat „ściągnięcia ku sobie całej rzeczywistości”, porządkowania jej na miarę wielkości własnej myśli i umiejętności przekonania odbiorców do własnej wizji prawdy. Już sam ten fakt był uderzeniem w istotę historii jako dyscypliny naukowej, podważał jej aspiracje, stawiał na równi prawdę powieści z prawdą dokumentu.

Dopiero w połowie XX wieku pojawiły się próby traktowania historii jako zespołu narracji podporządkowanych rozmaitym grom interesów. Wielość zaangażowanych dyskursów, z których część nie została utrwalona na piśmie, ale świadomie utrzymywała tradycję ustną, została doceniona jako świadectwo dziejów złożonej wewnętrznie kultury, a nie tylko ślad sterowania „prawdą dziejową”. Do tego czasu rozmaite wątpliwości pod adresem obiektywizmu dawnych kronikarzy odbierano jako celową i świadomą manipulację. Sienkiewiczowi także zarzucano, i to niejed-

nokrotnie, skłonności do stronnicej relacji. Nie dopuszczano natomiast myśli, że z perspektywy każdego człowieka historia jest przede wszystkim sztuką wyboru. Wyboru koniecznego, warunkowanego ludzką kondycją. Sam wybór postrzegano, poniekąd słusznie, jako rodzaj aktu wolitionalnego, ale zupełnie nie widziano w nim efektu naturalnie różnicowanych ludzkich zdolności percepcyjnych i niemożliwości przekazania słowem dokładnej informacji o czyichkolwiek czynach oraz ich motywacjach. Oczywiście wydawało się, że człowiekowi pozbawionemu wzroku trudno ufać w kwestii prawidłowego rozpoznawania barw. Ale nic nie stało na przeszkodzie, by zakonnikowi wychowanemu i wykształconemu w murach klasztoru ufać w zakresie wiedzy militarnej, chociaż skądinąd łatwo się domysleć, że posiadane informacje musiał on otrzymywać z drugiej ręki. Zawierzano kompilatorom, którzy porządkowali przypadkowe relacje naocznych świadków, wspierając je swoim autorytetem. Nie brano też pod uwagę faktu, że funkcje kronikarza z natury rzeczy powierzano osobom, które posiadały atut zasadniczy — niedostępną innym umiejętność pisanía.

Niekonsekwencji w obszarze zasad weryfikacji źródła historycznego jest wiele, a część społecznie akceptowanych przekłamań dotknęła także Henryka Sienkiewicza. XVIII-wieczni i XIX-wieczni historycy byli przeświadczeni, że „historyczne pamiątki” są jedynym źródłem „prawdy dziejowej”. Nie brali poważnie pod uwagę faktu, że zamieszczone w nich informacje są efektem wyboru, konwencji literackiej czy wręcz życzeń fundatora. Tworząc nowożytne koncepcje historii, postrzegali ją jako narrację o królach i bohaterach (tzw. historia monarchiczna), próbowali rekonstruować jako efekt działania wybitnych jednostek lub przeciwnie — jako skutek dążeń społecznych i masowych ruchów rewolucyjnych. A przecież wybór jakiegokolwiek koncepcji historii przechylał punkt ciężkości narracji, eliminował jedne ciągi przyczynowo-skutkowe na rzecz innych, zmieniał całkowicie wydźwięk opowieści i sens jej przesłania. Niemniej narracja historyczna, oparta na „faktach” i „źródłach”, uznawana była za naukową prawdę o przeszłości. Natomiast — uwzględniająca polityczne preferencje jakiejś osoby, jej nastawienie do określonych wydarzeń, rozmaite oceny uzależnione od indywidualnych doświadczeń, okresowych nastrojów, dążeń i aspiracji — konwencja „historii domowej” nie mogła w wieku XIX uzyskać statusu wiarygodności. O ile pojęcie stronnika i stronnicości znano już w wieku XVI, o tyle w XIX wieku od dobrego dziejopisarza wymagano pełnego obiektywizmu i nie obdarzano go prawem do swobodnego wyboru faktów. Przeciwnie — ufano, że potrafi on wznieść się ponad podziały i odtworzyć najważniejsze wydarzenia swoich czasów w sposób „prawdziwy”. Warto podkreślić, że „jak było naprawdę” — od czasów Rankego naczelne hasło romantycznej historiogra-

fii — przetrwało praktycznie do naszych czasów, chociaż już co najmniej od kilkudziesięciu lat wiadomo, że każda narracja historyczna z natury rzeczy jest wyborem i konstruktem intelektualnym.

Niewątpliwie nie wiadano tego dokładnie za czasów Sienkiewicza. Jego nowatorskie podejście do przeszłości, które uwzględniało prawdę źródła, ale zarazem prawdę domowego przekazu, prawdę mitu i prawdę aspiracji, mogło znaleźć swoje ujście jedynie w powieści — podejrzanym gatunku literackim, który — jak „prawdziwa kawa figowa” — nie był ani do końca prawdziwy, ani całkowicie zmyślony. Ale być może właśnie eksperyment nazywany powieścią historyczną pozwolił XX-wiecznym historiozofom podkreślić rangę wyboru i sposobu porządkowania zdarzeń przez historyka, a zarazem odsłonić znaczenie wymogów konwencji narracyjnej w rekonstruowaniu przeszłości.

Ewa Kosowska

Novels by Henryk Sienkiewicz History as the subject of choice

Summary

The attempts to treat history as a series of narratives adjusted to a lot of different businesses appeared in the 1950s. A new approach to the past of Henryk Sienkiewicz taking into account the truth of the historical source, but, at the same time, the truth of a domestic transmission, the truth of the myth and aspiration could find their vent only in a novel — a suspicious literary genre, which, as the “real fig coffee” was neither that real nor fictitious. But, perhaps, among others, the 19th century European experiment known as “a historical novel” allowed the 20th century historiosophers for emphasizing the importance of the choice and way of arranging the events by a historian, and, at the same time, revealing the significance of the requirements of a narrative convention while reconstructing the past.

Ewa Kosowska

Die Romane von Henryk Sienkiewicz Die Geschichte als ein Wahlgegenstand

Zusammenfassung

Hälfte des 20. Jhs wurde es versucht, die Geschichte als eine Sammlung von den, verschiedenen Interessenspielen untergeordneten Erzählungen zu betrachten. Die neuartige Betrachtung der Geschichte von Henryk Sienkiewicz, der sowohl die Wahrheit

der historischen Quelle, wie auch die Wahrheit der Familienüberlieferung, die Wahrheit der Mythe und die Wahrheit der Ambitionen in Rücksicht nahm, konnte nur in einem Roman zum Ausdruck kommen — also in der bedenklichen literarischen Gattung, die „wie ein Feigenkaffee“ weder ganz echt, noch völlig erdacht war. Aber vielleicht u.a. das im 19.Jh. in Europa entwickelte und „historischer Roman“ genannte Experiment erlaubte den Geschichtsphilosophen im 20.Jh., die ganze Bedeutung der Wahl und die Art u. Weise auf die, die einzelnen Geschehnisse von dem Historiker geordnet werden, hervorzuheben und dadurch die narrative Konvention bei Wiederherstellung der Vergangenheit zu schätzen wissen.